

WI WARSAW INSTITUTE

— RAPORT SPECJALNY —

13/08/2019

ROSYJSCY „KONTRAKTORZY” W SŁUŻBIE KREMLA

- Od 2014 r. Federacja Rosyjska – w coraz większym stopniu – korzysta z usług prywatnych kompanii wojskowych. Zatrudniani przez Kreml „kontraktorzy” – de facto najemnicy – nie tylko wspierają separatystów w Donbasie, czy ochraniają infrastrukturę wojskową i energetyczną w Syrii, ale także są wykorzystywani do ekspansji wpływów Rosji w Afryce i ochrony sojusznicznych reżimów w Ameryce Łacińskiej.
- Usługi wojskowe są nie tylko produktem eksportowym, ale przede wszystkim narzędziem strategicznym, za pomocą którego Moskwa dąży do zwiększenia swojej projekcji siły w Azji i Afryce. Wsparcie dla lokalnych reżimów i ich sił zbrojnych ma bowiem umożliwić Rosji budowę baz wojskowych, sprzyjać zawieraniu kontraktów zbrojeniowych, a także tworzyć dogodne warunki do długoterminowych inwestycji w sektorze wydobywczym.
- Aktualny stan prawny, zakazujący prywatnym firmom wojskowym prowadzenia działalności na terytorium Rosji umożliwia kremlońskim elitom odcinanie się od powiązań z „kontraktorami”, co ma zredukować polityczne i wizerunkowe koszty związane z łamaniem prawa międzynarodowego. Przykład „Grupy Wagnera” w Syrii pokazuje jednak, że w czasach wszechobecnej cyfryzacji i działalności hakywistów zajmujących się wywiadem jawnoźródłowym (OSINT), zdolność do „wiarygodnego zaprzeczania” jest ograniczona, a korzystanie z usług CzWK (ros. Частная Военная Компания, fon. Czastnaja Wojennaja Kompanija), czyli prywatnych firm wojskowych, może okazać się „mieczem obosiecznym”.
- Funkcjonowanie prywatnych firm wojskowych w „szarej strefie” jest elementem rywalizacji między rosyjskimi służbami specjalnymi, której przedmiotem są wpływy w sektorze prywatnych usług wojskowych. Generuje to również specyficzne formy sprawowania operacyjnej kontroli nad „kontraktorami”.



ŹRÓDŁO: INFORMAPALM.ORG

Korzystanie z usług prywatnych „kontraktorów” na stałe wpisało się w obraz współczesnych konfliktów zbrojnych. Na zlecenie państw, wykonują oni szerokie spektrum zadań – od działań bojowych, przez szkolenie sił lokalnych, doradztwo, wywiad, logistykę, po ochronę. Z perspektywy państw uczestniczących (bezpośrednio lub pośrednio) w konflikcie, korzystanie z usług prywatnych firm wojskowych (ang. Private Military Companies, PMCs) wiąże się z określonymi korzyściami ekonomicznymi i politycznymi. Wysyłanie w teatr działań wojennych „kontraktorów” zamiast regularnych sił zbrojnych jest nie tylko tańsze finansowo, lecz przede wszystkim politycznie – pozwala bowiem ograniczać dyplomatyczne i społeczne koszty związane z użyciem siły w stosunkach między państwami. Dzięki pośrednictwu PMCs, elity rządzące zachowują zdolność do „wiarygodnego zaprzeczenia” (plausible deniability) – wypierania się swojego udziału w danym konflikcie, czy też ograniczania związanych z tym kosztów wizerunkowych. Nie muszą także tłumaczyć się przed społeczeństwem z ofiar wśród własnych żołnierzy, co wraz z wydłużaniem się konfliktu może mieć poważne (negatywne)

konsekwencje (np. utrata poparcia opinii publicznej dla polityki rządu, czego najlepszym przykładem jest zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w wojnę w Wietnamie).

W ostatnich latach, w coraz większym stopniu z usług „kontraktorów” korzysta Federacja Rosyjska. Dotychczas wydawać się mogło, że jest to domena takich państw jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, RPA czy Izrael. W odróżnieniu od tych potentatów na prywatnym rynku wojskowym, działalność CzWK jest w Rosji nielegalna (art. 13 par. 5 konstytucji Federacji Rosyjskiej i art. 208 rosyjskiego kk.). Mimo to, (nieoficjalnie) cieszą się pełnym poparciem Kremla, traktującego je jako narzędzie służące realizacji interesów strategicznych bez bezpośredniego udziału

Korzystanie z usług prywatnych „kontraktorów” na stałe wpisało się w obraz współczesnych konfliktów zbrojnych.

państwa. Rosyjscy najemnicy zwiększają siłę militarnego oddziaływania Moskwy, jednocześnie pozwalając elitom politycznym odpowiedzialności za działania prowadzone przez te jednostki w regionach konfliktów. Ponadto, są zatrudniani przez rosyjskie koncerny państwowe (m.in. Gazprom, Rosatom, Rosnieft) do ochrony infrastruktury wydobywania i przesyłu surowców w Afryce, Ameryce Łacińskiej i na Bliskim Wschodzie. W zamian mogą liczyć na istotne zyski finansowe

Rosyjscy najemnicy zwiększają siłę militarnego oddziaływania Moskwy, jednocześnie pozwalając elitom politycznym odpowiedzialności.

w postaci udziałów (25–30%) w zawieranych kontraktach na sprzedaż surowców energetycznych¹.

Od „Bliskiej Zagranicy” do Bliskiego Wschodu

Początki działalności rosyjskich „kontraktorów” sięgają lat 90., kiedy Moskwa organizowała i wysyłała za pośrednictwem prywatnej firmy ochroniarskiej Rubikon, grupy „ochotników” walczących po stronie Serbów w konfliktach na Bałkanach oraz biorących udział w konfliktach w Naddniestrzu, Abchazji i Górskim Karabachu. Warto podkreślić, że Rubikon był wówczas kontrolowany przez Federalną Służbę Kontrwywiadu (instytucjonalną poprzedniczkę utworzonej w 1995 r. Federalnej Służby Bezpieczeństwa), co dowodzi politycznego, a nie stricte ekonomicznego charakteru tej organizacji. Ponadto, w latach 90. byli żołnierze rozwiązanej Armii Radzieckiej, indywidualnie wyjeżdżali do pograżonych w konfliktach państw afrykańskich (m.in. Etiopii, Angoli, Sudanu, czy Zairu), gdzie oferowali swoją wiedzę wojskową i umiejętności w zamian za atrakcyjne wynagrodzenie. W przeciwieństwie do zjawiska najemnictwa na obszarze „bliskiej zagranicy” nie miało to jednak charakteru inspirowanego i sterowanego przez Kreml.

Sprawdzone na Bałkanach i w państwach post-radzieckich modus operandi, Federacja Rosyjska stosuje obecnie na Ukrainie, w Syrii, Libii, Sudanie, Republice Środkowoafrykańskiej i Wenezueli, gdzie korzysta z usług firm takich jak m.in.: osławiona „Grupa Wagnera”, specjalizująca się w ochronie rurociągów i statków RSB-Group, zaangażowana w walki w Donbasie firma MAR, odpowiadająca za ochronę infrastruktury i pól naftowych w Syrii „Tarcza” (ros. Щит), specjalizująca się w działaniach na morzu Moran Security Group, skupiająca byłych członków sił specjalnych Redut-Antiterror (Centre R), czy specjalizujący się w działaniach saperkich i inżynierskich Antiterror-Orieł².

Rosja obecnie korzysta z usług „kontraktorów” na Ukrainie, w Syrii, Libii, Sudanie, Republice Środkowoafrykańskiej i Wenezueli.

[1] A.M. Dwyer, Znaczenie prywatnych firm wojskowych w polityce zagranicznej Rosji, „Biuletyn PISM”, 2018, nr 64, s. 1-2.

[2] W. Husarow, Prywatne agencje wojskowe Rosji jako narzędzie zalegalizowanego terronu, [online] <https://informnapalm.org/pl/prywatne-agencje-wojskowe-rosji-jako-narzedzie-zalegalizowanego-terroru/> [17.07.2019].



INFOGRAFIKA OPRACOWANA PRZEZ UKRAIŃSKICH HAKTYWISTÓW PRZEDSTAWIAJACA UDZIAŁ ROSYJSKICH FIRM WOJSKOWYCH WE WSPÓŁCZESNYCH KONFLIKTACH. ŹRÓDŁO: INFORMNAPALM.ORG

Chociaż udział rosyjskich CzWK w globalnym rynku usług wojskowych to na chwilę obecną zaledwie ok. 5%, należy podkreślić rosyjski potencjał w tej branży w postaci „zasobów ludzkich”. Personel prywatnych firm wojskowych to przede wszystkim byli żołnierze i oficerowie jednostek specjalnych wojska i służb specjalnych (zwłaszcza weteranów elitarnych oddziałów Specnazu GRU, czy „Alfa” i „Wympiel” FSB). To również świetnie wyszkoleni specjaliści z różnych dziedzin wojskowości. Jak pisał na łamach Warsaw Institute Grzegorz Kuczyński, „Rosja to prawdziwa kuźnia kadr, według różnych ocen, jest w stanie dostarczyć na światowy rynek usług wojskowych od 100 do 150 tysięcy ludzi”³.

Personel prywatnych firm wojskowych to przede wszystkim byli żołnierze i oficerowie jednostek specjalnych wojska i służb specjalnych.

[3] G. Kuczyński, Niewidzialna armia Putina, [online] <https://warsawinstitute.org/pl/niewidzialna-armia-putina/> [17.01.2019].

„(Nie)wiarygodne zaprzeczanie”

Najbardziej znaną prywatną firmą wojskową jest tzw. „Grupa Wagnera”, założona przez ppłk. Dmitrija „Wagnera” Utkina – byłego żołnierza 2. Brygady Specnazu GRU w Pskowie. O powiązaniach „wagnerowców” z rosyjskim wywiadem wojskowym świadczy chociażby szkolenie jej pracowników w miejscowości Molokino (Kraj Krasnodarski) na poligonie 10. Brygady Specnazu GRU. Upublicznienie tych informacji znacznie ogranicza zdolność Moskwy do zaprzeczania wykorzystywaniu tej firmy do realizacji celów strategicznych państwa. Warto podkreślić także to, że patronem i sponsorem firmy jest Jewgienij Prigożyn – bliski współpracownik Putina, dostawca żywności dla armii oraz właściciel petersburskiej „fabryki trolli” (oficjalna nazwa to Internet Research Agency). Działająca od 2013 r. instytucja dysponuje miesięcznym budżetem w wysokości 1 mln EUR i zatrudnia ok. 80 osób⁴, których zadaniem jest m.in. powielanie rosyjskiej narracji, rozprzestrzenianie fałszywych informacji (fake news), wywoływanie skrajnych postaw społecznych i politycznych oraz dezinformowanie zagranicznej opinii publicznej. Tym samym, instytucja ta jest jednym z głównych narzędzi wykorzystywanym przez Rosję do prowadzenia działań hybrydowych.

Pośrednictwo najemników nie zawsze redukuje polityczne ryzyko i koszty wizerunkowe związane z wojskowym zaangażowaniem Kremla poza granicami kraju. Przykładem tego jest śmierć w lutym 2018 r. od 100 do 300 (wg różnych źródeł) „wagnerowców”, którzy w trakcie ataku przeprowadzonego wspólnie z armią syryjską na złoża ropy i gazu w prowincji

Pośrednictwo najemników nie zawsze redukuje polityczne ryzyko, czego przykładem jest śmierć w lutym 2018 r. od 100 do 300 (wg różnych źródeł) „wagnerowców”, którzy w trakcie ataku zostali zbombardowani przez siły powietrzne USA osłaniające swoich sojuszników.

Dajr az-Zaur – kontrolowane przez Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) – zostali zbombardowani przez siły powietrzne USA, osłaniające swoich sojuszników. Dla władz Rosji incydent ten był poważnym problemem politycznym (zarówno w wymiarze zagranicznym i wewnętrznym). Podważył bowiem wizerunek Rosji jako zwycięzcy konfliktu w Syrii oraz zwiększył ryzyko zaostrzenia konfliktu rosyjsko-amerykańskiego, który Moskwa próbowała wówczas łagodzić. Z tego powodu Kreml starał się incydent przemilczeć i bagatelizować (mimo krytyki opinii publicznej)⁵.

Przykład Syrii pokazuje zatem, że nie zawsze wykorzystywanie „kontraktorów” umożliwia Kremlowi ograniczanie kosztów politycznych i wizerunkowych, oraz może powodować pewne niepożądane konsekwencje (tzw. efekt blowback). Zdolność Kremla do „wiarygodnego zaprzeczenia”, co do wykorzystywania

[4] A. Legucka, Walka z rosyjską dezinformacją w Unii Europejskiej, „Biuletyn PISM”, 2019, nr 111, s. 1.

[5] M. Menkiszak, K. Strachota, P. Żochowski, Rosyjskie straty pod Dajr az-Zaur – problem dla Kremla, [online] www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-02-21/rosyjskie-straty-pod-dajr-az-zaur-problem-dla-kremla [21.02.2018]



ROSYJSCY NAJEMNICY Z „GRUPY WAGNERA” W SYRII.
ŹRÓDŁO: INFORMNAPALM.ORG

prywatnych firm wojskowych ogranicza także działalność hakywistów z portali takich jak InformNapalm, czy Bellingcat. Wykorzystując zaawansowane metody wywiadu jawnoźródłowego (Open Source Intelligence, OSINT),

dostarczają opinii publicznej dowodów dotyczących powiązań Kremla z rosyjskimi CzWK oraz demaskują udział tych podmiotów w konfliktach zbrojnych na Ukrainie, w Syrii, w wielu państwach afrykańskich, czy w Wenezueli.

Rosyjscy „Kontraktorzy” w Afryce

Rosyjskie CzWK pełnią także ważną rolę w zabezpieczeniu rosyjskich interesów w Afryce, gdzie odpowiadają m.in. za ochronę infrastruktury przesyłowej i miejsc wydobycia węglowodorów. Usługi wojskowe są jednym z głównych elementów wzmacniających wpływy Rosji w Afryce. O rosnącym znaczeniu tego kontynentu dla Moskwy świadczy chociażby wzrost wartości wymiany handlowej z krajami regionu – 3,4 mld USD w roku 2015, do 14,5 mld USD w roku 2018⁶. W Libii rosyjscy „kontraktorzy” z RSB-Group wspierają siły gen. Chalifa Haftara, który walczy przeciwko islamistom oraz rządem w Trypolisie (uznawanym przez społeczność międzynarodową)⁷.

„Kontraktorzy” pełnią ważną rolę w zabezpieczeniu rosyjskich interesów w Afryce, gdzie odpowiadają m.in. za ochronę infrastruktury przesyłowej, miejsc wydobycia węglowodorów i innych inwestycji.

[6] S. Sukhankin, Russia's hired guns in Africa [online] www.ecfr.eu [12.11.2018].

[7] M. Tsvetkova, Russian Private Security Firm Says It Had Armed Men in East Libya, [online] <https://www.reuters.com/article/us-russia-libya-contractors-idUSKBN16H2DM> [10.03.2019].



**SZKOLENI PRZEZ ROSJAN ŻOŁNIERZE REPUBLIKI ŚRODKOWOAFRYKAŃSKIEJ.
ŹRÓDŁO: THE CITIZEN**

W Republice Środkowoafrykańskiej, Rosjanie wspierają siły rządowe walczące z licznymi ugrupowaniami zbrojonymi – głównie z muzułmańskimi bojówkami z byłej koalicji Séléka i chrześcijańską milicją Antybalaka⁸.

W Sudanie z kolei, rosyjscy „kontraktorzy” szkolili siły Umara al-Baszira, zmagającego się z antyrządowymi protestami. Pomoc ta okazała się jednak niewystarczająca do utrzymania władzy przez dyktatora, który ustąpił po 33 latach rządów na rzecz Tymczasowej Rady Wojskowej. Tym samym rosyjskie interesy strategiczne w tym państwie stoją pod znakiem zapytania. W każdym z powyższych przypadków wsparcie Moskwy nie jest bezinteresowne. W przypadku Sudanu i Libii, Kreml stara się w zamian uzyskać zgodę na budowę baz wojskowych w tych państwach. W Libii, Rosja zainteresowana jest także eksploatacją złóż

ropy naftowej, z kolei w Sudanie podpisała w 2015 r., największą w historii tego kraju, umowę inwestycyjną, po tym jak odkryto tam duże złoża złota. Reżim w Chartumie wyrażał także zainteresowanie importem rosyjskiego uzbrojenia (m.in. myśliwców Su-30 i Su-35, kutrów raketowych, trałowców, systemów raketowych S-300). W zamian, Kreml planuje budowę bazy morskiej w Port Sudan, co może uruchomić „dylemat bezpieczeństwa” wśród Amerykanów i Saudyjczyków obawiających się o bezpieczeństwo dostaw ropy i gazu z Zatoki Perskiej do Europy. Krok ten, byłby również wyzwaniem dla Chin (dysponujących bazą w Dżibuti), Turcji (obecnej militarnie w Somalii i zainteresowanej dzierżawą wyspy Suakin koło Port Sudan) oraz Etiopii – regionalnej potęgi wojskowej, stanowiącej przeciwwagę dla aliansu Erytrei z Egiptem⁹. Zaangażowanie rosyjskich „kontraktorów” w Republice Środ-

[8] C. Schreck, What Are Russian Military Contractors Doing In The Central African Republic?, [online] www.rferl.org [01.08.2018].

[9] Rosyjska baza w Sudanie? Nierealne, [online] <https://warsawinstitute.org/pl/rosyjska-baza-w-sudanie-nierealne/> [15.01.2018].

kowoafrykańskiej ma z kolei ustabilizować sytuację wewnętrzną w tym kraju i umożliwić Rosji inwestycje w sektorze wydobywczym. Kraj ten posiada bowiem bogate złoża uranu, diamentów, złota i ropy naftowej. Jak do tej pory jednak, sukcesy polityki Kremla w Afry-

ce, realizowanej za pośrednictwem prywatnych firm wojskowych, zdają się być ograniczone. Nie zmienia to faktu, że pozycja Moskwy i jej zdolność do kształtowania sytuacji geopolitycznej na Czarnym Lądzie wzrasta.

„Kontraktorzy” jako wsparcie sojusznicze

W styczniu 2019 r. media informowały o wysłaniu ok. 400 „wagnerowców” do Wenezueli – kluczowego sojusznika Rosji w Ameryce Łacińskiej – w celu wzmocnienia ochrony prezydenta Nicolasa Maduro. Była to odpowiedź Moskwy na amerykańskie wsparcie dla antyrządowych protestów i uznanie przez Waszyngton lidera opozycji Juana Guaido za „jedyną praworządną władzę w tym kraju”. Upubliczniając tę informację powoływano się na słowa Jewgienija Szabajewa – atamana oddziału Kozaków, powiązanego z najemnikami. Pierwsze grupy „wagnerowców” miały przylecieć do Wenezueli już w maju 2018 roku w okresie wyborczym. W styczniu 2019 r. Rosyjscy najemnicy mieli najpierw przylecieć dwoma wycarterowanymi samolotami do Hawany na Kubie, a stamtąd przenieść się do Caracas. Kubańskie władze odmówiły komentarza w tej sprawie¹⁰.

Napięcie wokół Wenezueli narastało już pod koniec 2018 r., kiedy to, w ramach ćwiczeń wojskowych, nad wenezuelskim niebem krążyły rosyjskie bombowce strategiczne Tu-160, transportowiec An-124 i samolot dalekiego zasięgu wojsk powietrzno-kosmicznych Il-62. Wówczas media pisały o planach Moskwy dotyczących budowy bazy dla rosyjskiego lotnictwa strategicznego, która miałaby

się mieścić na wyspie La Orchilla na Morzu Karaibskim, położonej około 200 km na północny wschód od Caracas. Wiele wskazuje na to, że wizyta rosyjskich samolotów była jedynie demonstracją siły, która miała zniechęcić rząd amerykański do popierania sił opozycyjnych w Wenezueli. Południowoamerykański sojusznik ma dla Kremla znaczenie strategiczne zarówno z przyczyn ekonomicznych – rosyjskie inwestycje w sektorze naftowym, kredyty udzielone na zakup rosyjskiego uzbrojenia (23 myśliwców Su-30, dwóch zestawów systemów przeciwlotniczych S-300, 92 zmodernizowanych czołgów T-72), jak i geopolitycznym – ingerowanie w tradycyjną strefę wpływów USA jest odpowiedzią na amerykańskie zaangażowanie na obszarze rosyjskiej „bliskiej zagranicy”. Wysyłając do Caracas „kontraktorów”, Moskwa starała się nie dopu-

Wysyłając do Caracas „kontraktorów”, Moskwa starała się nie dopuścić do upadku sojuszniczego reżimu, którego zadłużenie wobec Rosji wciąż wynosi ok. 3 mld USD.

[10] S. Sukhankin, Are Russian Mercenaries Ready to Defend Venezuela's Maduro? [online] <https://jamestown.org/program/are-russian-mercenaries-ready-to-defend-venezuelas-maduro/> [28.01.2019].



PREZYDENT ROSJI WŁADIMIR PUTIN NA SPOTKANIU Z PREZYDENTEM WENEZUELI NICOLASEM MADURO. ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU

ścić do upadku sojuszniczego reżimu, którego zadłużenie wobec Rosji wciąż wynosi ok. 3 mld USD. Podobną sumę wenezuelski koncern naftowy PDVSA jest winny Rosnieftowi¹¹.

Oficjalnie Kreml dementował medialne pogłoski dotyczące najemników i oskarżał Waszyngton o „inspirowanie i sponsorowanie przewrotu w Caracas”. W marcu 2019 r. do Wenezueli skierowano z kolei ok. 100 rosyjskich specjalistów wojskowych i 35 ton sprzętu wojskowego, co tłumaczono realizacją zawartych wcześniej kontraktów zbrojeniowych.

Wywołało to zdecydowany sprzeciw USA i zaogniło spór wokół sytuacji w Ameryce Łacińskiej, który komentatorzy określali nawet mianem nowego „kryzysu kubańskiego”. W czerwcu 2019 r. rosyjscy wojskowi opuścili Wenezuelę, co świadczy o tym, że ich skierowanie do tego kraju było obliczone przede wszystkim na wysłanie sygnału, że „Moskwa nie opuszcza sojuszników”. Zapowiedzi Kremla dotyczące zwiększenia liczby personelu wojskowego należy przy tym postrzegać w kategoriach „karty przetargowej” w negocjacjach z Waszyngtonem.

Kontrola operacyjna

Warto podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego prywatne firmy wojskowe, które są wykorzystywane przez Kreml do realizacji interesów strategicznych, pozostają nielegalne. Odpowiedź, iż w ten sposób Moskwa odcina

się od powiązań z nimi zdecydowanie nie wyczerpuje zagadnienia. W ocenie Anny M. Dwyer z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, zachowanie status quo w sprawie CzWK leży w interesie rosyjskich struktur

[11] Por.: I. Wiśniewska, Ochrona rosyjskich aktywów w Wenezueli, [online] <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2019-02-06/ochrona-rosyjskich-aktywow-w-wenezueli> [25.02.2019]; G. Kuczyński, Amerykański Przyczółek: Rosja wobec kryzysu w Wenezueli, [online] <https://warsawinstitute.org/pl/amerykanski-przyczolek-rosja-wobec-kryzysu-w-wenezueli/> [21.02.2019].

Wykonywanie rozkazów Kremla, bez względu na rachunek ekonomiczny, jest swego rodzaju „podatkiem” na prowadzenie działalności „kontraktorów”

siłowych, z którymi firmy te są powiązane i przez które są kontrolowane. Legalizacja ich działalności mogłaby ograniczyć ten wpływ i kontrolę. Brak zmian w prawie świadczy o obawach rosyjskich władz związanych z tworzeniem prywatnych armii przez bogatych oligarchów (zjawisko takie występuje np. na Ukrainie)¹². Z kolei Grzegorz Kuczyński z Warsaw Institute podkreśla, że taki stan rzeczy jest w interesie samych firm, ponieważ większy stopień kontroli ze strony państwa zmniejszyłby poziom ich autonomii. Jednocześnie zaznacza on, że utrzymanie ich statusu w prawnej „szarej strefie” pozwala rosyjskim strukturom siłowym na utrzymanie zdolności do podporządkowywania sobie prywatnych firm wojskowych pod groźbą pociągnięcia ich personelu do odpowiedzialności karnej.

Wykonywanie rozkazów Kremla (bez względu na rachunek ekonomiczny) jest swego rodzaju „podatkiem” na prowadzenie swojej działalności. Zarówno kwestia ewentualnej legalizacji CzWK, jak i utrzymanie status quo w tej kwestii, tworzą dogodne warunki do rywalizacji między poszczególnymi służbami specjalnymi, które chciałby sprawować pełną kontrolę nad prywatnym sektorem wojskowym w Rosji. Taka sytuacja ma z resztą miejsce w przypadku Donbasu, gdzie FSB i GRU rywalizują o wpływy w Ługańskiej Republice Ludowej i Donieckiej Republice Ludowej, które

są rządzone przez „watażków” kontrolowanych przez wspomniane służby wywiadowcze¹³.

Brak pełnej kontroli operacyjnej nad prywatnymi firmami wojskowymi stwarza także ryzyko, iż będą one prowadzić działalność niezgodną z interesami Moskwy. Przykładem autonomicznego działania bez aprobaty Kremla jest E.N.O.T. Corp – organizacja nacjonalistyczna założona przez Igora Manguszewa, oficjalnie prowadząca działalność patriotyczno-paramilitarną, w praktyce świadcząca usługi wojskowe. Chociaż E.N.O.T. Corp zaprzecza temu, że jest prywatną firmą wojskową, a jedynie działającym legalnie „stowarzyszeniem jednoczącym prawosławnych Rosjan” (w maju 2016 roku podmiot ten został zarejestrowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej), należy podkreślić ich pozastatutową działalność.

Od początku konfliktu w Donbasie, E.N.O.T. Corp rekrutowało „ochotników” do walki po stronie separatystów, organizowało wsparcie dla „Noworosji” oraz ochraniało tzw. „konwoje humanitarne”, w których przerzucano ludzi i sprzęt. Personel tej organizacji brał

Brak pełnej kontroli operacyjnej nad prywatnymi firmami wojskowymi stwarza ryzyko, iż będą one prowadzić działalność niezgodną z interesami Moskwy. Przykładem autonomicznego działania jest E.N.O.T. Corp.

[12] A.M. Dyer, Znaczenie prywatnych firm wojskowych w polityce zagranicznej Rosji, „Biuletyn PISM”, 2018, nr 64, s. 1-2

[13] Pucz w Donbasie – analiza sytuacji, [online] <https://warsawinstitute.org/pl/pucz-w-donbasie-analiza-sytuacji/> [04.12.2017]



„ROSYJSKA MŁODZIEŻ SZKOLONA PRZEZ INSTRUKTORÓW E.N.O.T. CORP.
ŹRÓDŁO: ENOTCORP.ORG

udział w działaniach bojowych w Donbasie w szeregach różnych formacji zbrojnych, m.in. Grupie Dywersyjno-Szturmowej Wywiadu „Rusicz” (GDSW-Rusicz) – podlegającej pod dowodzoną przez Aleksandra Biednowa Grupę Szybkiego Reagowania „Batman”, funkcjonującą strukturach sił ŁRL. GDSW-Rusicz brała udział w działaniach bojowych w Donbasie przez ponad rok – od czerwca 2014 roku do lipca 2015 roku. Dowódcą GDSW-Rusicz był wówczas Aleksiej „Serb” Milczakow, a jego zastępcą Jan „Sławian” Piotrowski – obaj pełniący obecnie rolę liderów w strukturach E.N.O.T. Corp. W szeregach „Rusicy” walczyli nie tylko Rosjanie, ale także zagraniczni bojownicy, co świadczy o międzynarodowym charakterze tej organizacji.

We wrześniu 2014 roku, w wyniku zorganizowanej przez „Rusicy” zasadzki w okolicach wsi Priwatnoje (ob. ługański) zginęło ok. 40

żołnierzy batalionu Ajdar i 80 Brygady Desantowo-Szturmowej. Dowodzona przez Milczakowa grupa, słynie także z brutalności wobec jeńców i poległych, którym odcinano uszy oraz wycinano na twarzach „kołowrót” – symbol Słowian. Ukraińska prokuratura wojskowa, ściga „Serba” za zbrodnie wojenne. O „zasługach” członków E.N.O.T. Corp na froncie w Donbasie świadczy także to, że niektórzy z nich zostali odznaczeni przez Igora Girkina „Strielkowa” – wówczas „Ministra Obrony” samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej.

Od 2016 roku E.N.O.T. Corps organizuje obozy wojskowe dla prawosławnej młodzieży m.in. z Rosji, Białorusi, Serbii i Czarnogóry. Szkolenia paramilitarne z wykorzystaniem broni palnej, nauka taktyki oraz walki wręcz, zostały uznane przez serbskie i białoruskie władze za „agresywne”. Można je bowiem interpretować jako przygotowywanie gruntu do pro-

-wadzenia działań hybrydowych, których celem może być wywoływanie wewnętrznych nie-pokojów, rebelii, zamachu stanu, czy też sprowokowanie zewnętrznej interwencji zbrojnej. Należy jednak zwrócić uwagę, że w listopadzie 2018 roku, FSB wraz z rosyjską policją prze-prowadziła serię zatrzymań członków E.N.O.T. Corp, której celem było wygaszenie działalności tej organizacji. Według dziennikarzy śledczych z Daily Storm, przyczyną tego było „organizowanie szkoleń paramilitarnych dla rosyjskiej młodzieży i wysyłanie ich za granicę w celu prowadzenia działań niezgodnych z prawem”¹⁴.

Reakcja władz na samodzielną aktywność E.N.O.T. Corp może świadczyć o tym, że Kreml obawia się utraty monopolu na stosowanie siły oraz kalkuluje ryzyko związane z potencjalnymi incydentami międzynarodowymi. Niepełna kontrola operacyjna nad radykalną organizacją paramilitarną może bowiem z jednej strony stanowić pewne (choć ograniczone) zagrożenie wewnętrzne, z drugiej, „samowolka” E.N.O.T. Corp poza granicami kraju (bez polecenia lub koordynacji rosyjskich służb) może narazić Moskwę na koszty związane z reakcją społeczności międzynarodowej na wywrotową aktywność tej organizacji.



ŹRÓDŁO: ENOTCORP.ORG

Podsumowanie

Korzystanie z usług prywatnych firm wojskowych należy uznać za kolejny element rosyjskiej kultury strategicznej. Zatrudniając „kontraktorów” Moskwa prowadzi w Donbasie wojnę przez pośredników (war by proxy),

a także zwiększa swoje wpływy polityczne i wojskowe w Afryce i Ameryce Łacińskiej, w zamian za co liczy na korzyści w postaci nowych baz wojskowych i inwestycje w sektorze wydobywczym. Tym samym Kreml realizu-

[14] P. Goble, Russian Nationalist Group, Acting as a Private Military Company, Worries Kremlin, [online] <https://jamestown.org/program/russian-nationalist-group-acting-as-a-private-military-company-worries-kremlin/> [25.07.2019].

Zatrudniając „kontraktorów” Moskwa prowadzi w Donbasie wojnę przez pośredników (war by proxy).

je cele swojej polityki zagranicznej, redukując ryzyko i koszty związane ze stosowaniem siły militarnej. Aktualny stan prawny CzWK umożliwia bowiem Rosji zaprzeczanie powiązaniom władz z najemnikami, co wpisuje się w rosyjską tradycję operacji dezinformacyjnych i działań maskujących (maskirovka). Skuteczność tej aktywności ogranicza m.in. działalność rosyjskich dziennikarzy śledczych i portali demaskujących agresywne działania Kremla.

Pytaniem otwartym pozostaje przyszłość prywatyzacji sektora bezpieczeństwa w Rosji. W Doktrynie wojennej z 2014 roku, udział prywatnych formacji wojskowych w konfliktach zbrojnych został uznany za zagrożenie dla bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej.

Autor:

Filip Bryjka - politolog specjalizujący się w sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego. Zajmuje się problematyką współczesnych konfliktów zbrojnych i zagrożeń asymetrycznych. Wykładowca na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie Akademii Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Doktorant na Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Absolwent politologii na Uniwersytecie Wrocławskim oraz bezpieczeństwa narodowego w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki. Obecnie przygotowuje dysertację poświęconą zjawisku „wojen zastępczych” (proxy wars).

W praktyce strategicznej jednak, korzystanie z usług „kontraktorów” jest jednym z narzędzi rosyjskiej koncepcji „wojny nowej generacji”. Mimo to w rosyjskiej Dumie nie ma konsensusu w sprawie legalizacji funkcjonowania CzWK. Zwolennicy podkreślają, że przypadki ochrania infrastruktury należącej do rosyjskich przedsiębiorców przez firmy zagraniczne są niedopuszczalne (instalacje Lukoilu w Iraku były ochraniające przez brytyjską PMC). Przeciwnicy z kolei podkreślają potrzebę utrzymania przez władzę monopolu na stosowanie siły. Bez wątpienia aktualna sytuacja jest korzystna z perspektywy służb specjalnych, które kreują i kontrolują poszczególne firmy, jednocześnie konkurując między sobą o wpływy. ■

Korzystanie z usług „kontraktorów” jest jednym z narzędzi rosyjskiej koncepcji „wojny nowej generacji”.

© COPYRIGHT 2019 Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.



Warsaw Institute
ul. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org